

dr hab. Andrzej Adamski, prof. WSIiZ  
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie  
Kolegium Mediów i Komunikacji Społecznej  
Katedra Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Hałas pt. „E-learning w praktyce nauczania lubelskich uczelni wyższych”**

Wykorzystanie mediów (zwłaszcza cyfrowych) w edukacji oraz dynamiczny rozwój pracy zdalnej i edukacji podczas pandemii COVID-19 są częścią fali zmian, jaka w ostatnim czasie wpływają istotnie na obraz świata oraz realia funkcjonowania wielu instytucji, w tym uczelni wyższych. Zjawiska te, naturalną kolejną rzeczą, stają się przedmiotem badań i naukowej refleksji. Badacze próbują analizować te zjawiska, aby odpowiadać na pojawiające się pytania, przewidywać trendy, postulować drogi i kierunki dalszych poszukiwań oraz rozwoju. Jedną z tych osób jest pani mgr Katarzyna Hałas, która przedłożyła dysertację doktorską pt. *E-learning w praktyce nauczania lubelskich uczelni wyższych* napisaną na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pod kierunkiem prof. uczelni dr hab. Lidii Pokrzyckiej oraz promotor pomocniczej, dr Ewy Bulisz. Doktorantka podjęła w niej temat, który jest ważny, aktualny, oryginalny i intrygujący – albowiem e-learning (i szerzej, edukacja zdalna) mają zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników, zaś ich efektywność i długofalowe skutki nie są jeszcze do końca zbadane.

1. **Struktura formalna.** Rozprawa doktorska pani mgr Katarzyny Hałas została przedłożona w formie liczącego 234 strony standardowego maszynopisu. W sensie strukturalnym na wspomniany maszynopis składają się następujące elementy: karta tytułowa, spis treści, wstęp, następnie 7 rozdziałów, stanowiących zasadniczy korpus pracy, zakończenie, wykaz literatury, spis tabel, spis rysunków, spis wykresów, aneks. Taka forma przedłożonej dysertacji czyni zadość wymogom formalnym określonym w art. 13, ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 Nr 65 poz. 595, z późn. zmianami).

2. **Ocena wstępu i zakończenia.** Ważnym elementem każdej pracy naukowej jest wstęp. Zgodnie z kanonami metodologii naukowej powinien on zawierać niezbędne, formalne elementy, uzasadniające naukową aktualność i doniosłość badanych zagadnień, ukierunkowujące i określające cele pracy, podejmowane problemy badawcze, hipotezy, przyjętą metodologię badań etc.

**Wstęp recenzowanej rozprawy zasadniczo spełnia te kryteria.** Autorka uzasadnia w nim aktualność i ważność podejmowanego tematu. Precyzyjnie wskazuje przyjęte ramy terytorialne i czasowe przeprowadzonych badań. Są one adekwatne do zakresu wymaganego przy rozprawach doktorskich. Następnie prezentuje cele rozprawy, postawione pytania badawcze oraz przyjęte hipotezy (główną i pomocnicze), wynikające z postawionych pytań badawczych. Kolejna część wstępu zawiera prezentację istniejącego stanu wiedzy. Autorka wykazuje tu bardzo dobrą orientację w zagadnieniu, przywołując aktualne pozycje i opracowania, dotyczące kwestii, które są przedmiotem dysertacji. Ta część wstępu stoi na bardzo wysokim poziomie. Następnie Autorka omawia strukturę rozprawy, a w dalszej części przechodzi do omówienia metodyki przeprowadzonych badań. Ta część zawiera krótki zarys projektowanego badania oraz obliczenie minimalnej wielkości próby badawczej (382).

Jednak oprócz zalet, wstęp recenzowanej dysertacji zawiera też kilka mankamentów. Mam pewne zastrzeżenia co do stwierdzenia na s. 6: „Podjętą problematykę badawczą zawężono do uczelni wyższych (publicznych i niepublicznych), mających siedzibę w Lublinie. (...) W ujęciu autorki dysertacji uczelnia jest szkołą prowadzącą studia wyższe. Zgodnie z Ustawą z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym uczelnie (w zależności od swoich uprawnień) mogą używać następujących nazw: akademia, politechnika, uniwersytet”. Choć to stwierdzenie wprost nie zawiera błędu, jest jednak trochę nieprecyzyjne. Po pierwsze, nie uwzględnia wprowadzonego przez przywołany akt prawny podziału na uczelnie akademickie i zawodowe, a co za tym idzie – rozróżnienia między akademią a akademią nauk stosowanych; ponadto ustawa nie wymienia enumeratywnie w jednym miejscu nazw, jakimi mogą posługiwać się uczelnie, a jedynie dopuszcza stosowanie ww. nazw przez uczelnie po spełnieniu określonych warunków, przy czym nie obliguje uczelni do zmiany nazwy po spełnieniu tychże warunków – mogą one nadal posługiwać się określeniem „szkoła wyższa”.

Wstęp zawiera jasno wyodrębnione cele, pytania badawcze oraz hipotezy. Natomiast mam kilka wątpliwości, co do ich sformułowania. Autorka formułuje cel główny jako „zbadanie stanu e-learningu w szkolnictwie wyższym na przykładzie uczelni wyższych zlokalizowanych w Lublinie”. Rodzi się pytanie: czy zbadanie może i powinno być celem samym w sobie? Moim zdaniem, badanie jest raczej środkiem do celu, a celem powinno być powiększenie wiedzy w danym obszarze, czyli zgłębienie, zrozumienie, zdiagnozowanie – i, wnioskując z dalszej części pracy – chodzi właśnie o postawienie diagnozy. Przy czym sama diagnoza może uwzględniać wiele aspektów: zarówno kryteria ilościowe, jak i jakościowe. Główne pytanie badawcze („Jaki jest obecnie stan wdrażania e-learningu przez uczelnie wyższe w Lublinie?”) sugerowałoby delikatnie podejście ilościowe i techniczne, z kolei główna hipoteza („E-learning na lubelskich uczelniach prezentuje coraz wyższy poziom, ale nie jest pozbawiony niedociągnięć”) ewidentnie przenosi ciężar badania na badanie jakości (choć też nie wynika z niej wprost, czy chodzi o niezawodność, czy też poziom zadowolenia użytkowników). Pomocnicze pytania badawcze i hipotezy rzucają nieco więcej światła na zamysł badawczy Autorki, choć i tu przydałoby się więcej językowej precyzji (vide pytanie 6: „W jaki sposób realizowane są zajęcia e-learningowe na lubelskich uczelniach wyższych?”, sugerujące raczej badanie aspektu technicznego – podczas gdy sformułowa-

na na jego podstawie hipoteza pomocnicza brzmi „Zajęcia w formule e-learningowej na lubelskich uczelniach wyższych są prowadzone w sposób atrakcyjny” – chodzi zatem o ocenę, czy zajęcia przyciągają uwagę, budzą zainteresowanie i zachęcają do interakcji). Zachęcam Autorkę do przemyślenia poszczególnych sformułowań, zwłaszcza, jeśli praca byłaby wydawana drukiem. Warto zadbać o precyzję przy formułowaniu tak istotnych części pracy, jakimi są cele, pytania badawcze i hipotezy – tak, aby sformułowania odwoływały się do wartości mierzalnych i nie budziły wątpliwości i niejasności.

Podsumowując tę część recenzji – **wstęp jest zredagowany poprawnie, choć niewielkie korekty przyczyniłyby się do jego uporządkowania i optymalizacji.**

**Zakończenie rozprawy.** Jest mi bliski jest pogląd H. Seweryniaka, K. Sitkowskiej i M. Robaka, iż „zakończenie jest zwięzłym, korespondującym ze wstępem, sprawozdaniem z: realizacji celu pracy, rozwiązania jej problemu badawczego i weryfikacji hipotez oraz syntetycznym podsumowaniem wyników rzetelnie zaplanowanych procedur badawczych”<sup>1</sup>. Zasadniczo nie powinny znaleźć się w nim treści, które wcześniej nie pojawiały się we wstępie lub treści rozdziałów. Metodologiczni puryści twierdzą nawet, iż nie powinno zawierać żadnych przypisów. Trzeba przyznać, że **zakończenie recenzowanej rozprawy wypełnia powyższe oczekiwania w 100 procentach.** Autorka odnosi się najpierw do realizacji celów, następnie dokonuje rozstrzygnięcia co do potwierdzenia bądź falsyfikacji postawionych hipotez. Na uwagę zasługują odważne, czasami krytyczne wnioski. Interesujące są wskazane przez Autorkę obszary *future research*. Zarówno poznanie spojrzenia nauczycieli akademickich na e-learning, jak i wpływ pandemii COVID-19 na kształcenie, nie są do końca zbadane i na pewno dostarczyłyby interesujących wniosków.

**3. Aspekt metodyczny rozprawy.** Doktorantka ubiega się o stopień naukowy doktora w dyscyplinie „nauki o komunikacji społecznej i mediach”. Przedłożona rozprawa mieści się w kanonach tejże dyscypliny. Wskazuje na to sam przedmiot badań, używana terminologia oraz metodyka procesu badawczego. Zresztą, *explicite* deklaruje to sama Autorka na s. 15. Należy się również zgodzić z Autorką, że sam e-learning jest zagadnieniem, które można ujmować interdyscyplinarnie, tym niemniej rozprawa doktorska powinna być osadzona w konkretnej dyscyplinie naukowej i **nie ulega wątpliwości, że przedłożona rozprawa jest z zakresu dyscypliny naukowej „nauki o komunikacji społecznej i mediach”**. Żałuję jednak, że w części teoretycznej nie znalazły się fragmenty, które mocniej łączyłyby przeprowadzane badania z naukami o komunikacji społecznej i mediach – czyli spojrzenie na proces e-learningu jako na akt komunikacji zapośredniczonej. Być może pomocne też byłoby odwołanie się do teorii mediatyzacji i ukazanie e-learningu jako jednego z jej przejawów. Skoro w rozdziale pierwszym znalazło się miejsce na (zasadną i celową) prezentację teorii pedagogicznych, można było zrównoważyć to osadzeniem badań w teoriach komunikacji.

---

<sup>1</sup> H. Seweryniak, K. Sitkowska, M. Robak, *Kultura – media – teologia. Metodyka pisania prac dyplomowych*, Płock 2013, s. 186.

Co do przeprowadzonego badania ankietowego, to sama ankietę skonstruowana jest prawidłowo. Mam natomiast wątpliwość, dotyczącą przebadanej grupy. We wstępie Autorka wyliczyła minimalną wielkość próby na poziomie 382 osób. Tyle też jest analizowanych ankiet. Jednak po analizie struktury badanej grupy pojawia się pytanie, czy badana grupa jest reprezentatywna, tzn. czy liczba studentów poszczególnej uczelni jest adekwatna do reprezentacji w badaniu i czy nie ma tu nadreprezentacji macierzystej Uczelni Doktorantki? Chętnie też dowiedziałbym się nieco więcej o przyjętej przez Doktorantkę strategii doboru składu próby – czy był to dobór losowy, czy metodą kuli śnieżnej? Z opisu badania nie do końca jasno to wynika.

Chciałbym tu również odnieść się do stwierdzenia Doktorantki na s. 12 dysertacji: „Rozprawa ma strukturę teoretyczno-metodologiczną, składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, w tym jednego o charakterze badawczym i zakończenia”. W tym miejscu **chciałbym prosić Autorkę o wyjaśnienie stwierdzenia**, iż „rozprawa ma strukturę teoretyczno-metodologiczną” (s. 12). Mam również pewne wątpliwości, co do stwierdzenia, iż tylko jeden rozdział ma charakter badawczy. Rozumiem, że chodzi o rozdział 7 i omówione w nim badanie ankietowe. Ale przecież cała rozprawa jest wynikiem zaplanowanego procesu badawczego. Na różnych etapach tegoż procesu Doktorantka sięgała po odmienne metody badawcze. Wprowadzenie teoretyczne nie jest tylko sztuką dla sztuki. Analiza i prezentacja dotychczasowego stanu badań mają bardzo duże znaczenie dla kolejnych działań: pozwalają zidentyfikować luki badawcze, postawić pytania, sformułować hipotezy. Stanowią fundament i ramę dla kolejnych kroków. Analiza stron internetowych uczelni czy prowadzenie wywiadów, które pomagają w identyfikacji stosowanych przez uczelnie rozwiązań w zakresie e-learningu są również elementami procedury badawczej, zaś desktop research czy też analiza w jej różnych odmianach – pełnoprawnymi metodami badawczymi.

Dla porządku dodam również, iż **metoda sporządzania przypisów jest stosowana konsekwentnie i poprawnie, a każde odwołanie się do dorobku naukowego innych badaczy – odpowiednio udokumentowane.**

4. **Bibliografia** jest obszerna. Autorka słusznie wyodrębniła w niej źródła, tj. akty prawne, orzeczenia TK oraz przeprowadzone wywiady. Odrębny punkt w bibliografii stanowią również opracowania, ta część zawiera zarówno publikacje naukowe w języku polskim, jak i angielskim. **Przytoczona literatura jest aktualna i adekwatna do tematu rozprawy.** Moją wątpliwość budzi jedynie punkt zatytułowany „Źródła internetowe” – umieszczono tam bowiem zarówno pozycje o charakterze źródłowym (jak np. odwołania do stron analizowanych uczelni lubelskich), jak i pozycje o charakterze opracowań. Wydaje się, że należałoby odejść od tego podziału, który obecnie staje się sztuczny. Wiele czasopism naukowych jest wydawanych wyłącznie *online*, zrezygnowało z wersji papierowej; podobnie liczne monografie są dostępne w formie ebooków. Bardziej zasadne staje się więc zwrócenie uwagi na charakter przytaczanej publikacji – czy jest on dla nas źródłem, tzn. dostarcza nam nieprzetworzonych danych, czy też przekazuje treści o charakterze przetworzonym, poddanym analizie, ustrukturyzowanym w informację lub wiedzę. Tym niemniej podkreślam, że moja uwaga dotyczy jedy-

nie sposobu uporządkowania tego punktu bibliografii, a nie jego zawartości treściowej, którą również oceniam wysoko pod względem doboru.

5. **Struktura pracy.** Plan rozprawy jest dość logiczny i jasny. Autorka zdecydowała się na podzielenie treści na 7 rozdziałów. Drobną uwagę o charakterze formalnym – jeśli decydujemy się na podział podrozdziału, to powinniśmy wyodrębnić w jego ramach przynajmniej dwie odrębne, ponumerowane mniejsze jednostki (patrz podrozdziały 2.2., 2.3., 3.1., 6.2).

**Pierwszy rozdział** rozprawy ma charakter teoretyczny i wprowadzający, prezentuje założenia teoretyczne e-learningu. **Rozdział drugi** poświęcony jest prezentacji Lublina jako ośrodka akademickiego. Z kolei **rozdział trzeci** Autorka poświęciła kwestiom związanym z rolą i miejscem e-learningu w kształceniu akademickim (w tym prezentacją kwestii i ram prawnych). **Rozdział czwarty** prezentuje proces e-learningu od strony jego uczestników, tj. nauczyciela i ucznia. Żałuję, że w tym miejscu nie znalazła się analiza e-learningu jako sytuacji komunikacyjnej z punktu widzenia nauk o komunikacji społecznej i mediach. **Rozdział piąty** nosi tytuł „Modele kształcenia w e-learningu na uczelniach wyższych w Lublinie” – i jest to tytuł mylący, albowiem zawartość rozdziału to omówienie ogólnej typologii, bez żadnego bezpośredniego odniesienia do uczelni lubelskich. Sama wartość merytoryczna tego rozdziału jest wysoka, typologia jest jasna, przejrzysta i poprawna – tym niemniej tytuł rozdziału nie do końca jest adekwatny do jego treści. Z kolei **rozdział szósty** prezentuje platformy edukacyjne używane w e-learningu, w tym na uczelniach lubelskich. Wydaje się, że te dwa rozdziały powinny zostać połączone w jeden, przy czym rozdział szósty umieściłbym wcześniej, na początku tego połączonego rozdziału, zaś część dotyczącej modelem kształcenia powiększyłbym o badanie ukazujące, jaki model kształcenia przyjęły poszczególne uczelnie. Natomiast w kwestii prezentacji podawanych informacji zabrakło mi zgrupowania ich w jednym miejscu, np. w formie tabeli, która zestawiałaby i pokazywała, jakie platformy i rozwiązania techniczne zostały przyjęte przez badane uczelnie. Tego zestawienia brakuje, gdyż informacje są rozproszone po całym rozdziale. Ponadto można odnieść wrażenie, że Autorka sama nieco gubi się w rozróżnieniach typów poszczególnych narzędzi. Niektóre uczelnie wszak decydują się na stosowanie kombinowanych rozwiązań, np. zajęcia synchroniczne prowadzone są przy pomocy takich narzędzi jak MS Teams, Cisco Webex, Zoom etc., zaś udostępnianie treści, zadania, zaliczenia i egzaminy odbywają się poprzez platformy edukacyjne, np. Moodle, czy też własne, autorskie rozwiązania poszczególnych uczelni. Oczywiście, są platformy takie jak (niewymieniony przez Autorkę) Blackboard, które łączą wszystkie funkcjonalności, ale dobór i konfiguracja tychże narzędzi to z reguły przedmiot autonomicznych decyzji poszczególnych uczelni. Dlatego też tabela, która zgrupowałaby całą panoramę technicznych rozwiązań w zakresie e-learningu przyjętych przez lubelskie uczelnie byłaby niesłychanie pomocna w udzieleniu odpowiedzi na pytanie o stan e-learningu na uczelniach w Lublinie.

**Rozdział siódmy** zatytułowany jest *Stan e-learningu na lubelskich uczelniach wyższych* i jest to tytuł nieco mylący. Rozdział zawiera omówienie przeprowadzonych przez Doktorantkę badań ankietowych, ale one badają opinie studentów uczelni lu-

belskich na temat jakości rozwiązań wprowadzonych przez ich *almae matres*, zaś opinie niekoniecznie muszą być obiektywne i odzwierciedlać rzeczywisty stan rzeczy. Powyższe stwierdzenie jest polemicznym komentarzem do fragmentu pracy zawartego na s. 195. Wyniki otwartego pytania ankietowego, w którym studenci samodzielnie wymieniają platformy internetowe, z pomocą których realizowali zajęcia w formule e-learningowej świadczą wyłącznie o spontanicznej znajomości tychże platform wśród studentów. Niedopuszczalne jest wyprowadzenie z tych wyników stwierdzenia, iż „dominującą platformą w lubelskich uczelniach okazał się Microsoft Teams (45%). Dużym zainteresowaniem wśród studentów cieszył się również Wirtualny Kampus UMCS (21%). Lubelska społeczność akademicka korzystała ponadto z platform Moodle (9%) i ZOOM (6%)” (s. 195). Widać tu – wspomniane już przeze mnie – mieszanie różnych typów narzędzi, oferujących różne funkcjonalności i zastosowania (MS Team i Zoom vs Moodle). Trzeba ponadto wziąć pod uwagę, że liczność odpowiedzi warunkowana jest przez liczbę studentów danej uczelni, którzy wzięli udział w badaniu; do tego dochodzą rozbieżności między proporcjami rzeczywistej liczby studentów poszczególnych uczelni a ich reprezentacją w badanej próbie. Dlatego też powyższe wyniki powinny być zostać skomentowane w inny sposób, aby nie stwarzać wrażenia, iż Autorka utożsamia je ze stanem faktycznym.

**Podsumowując tę część recenzji – struktura pracy jest uzasadniona jej treścią, wyjąwszy przedłożone powyżej uwagi, można uznać ją za prawidłową i zasadną.**

**6. Kwestie merytoryczne.** Stwierdzenie natury ogólnej: od strony merytorycznej, całościowo, oceniam przedłożoną pracę wysoko. Zasadniczo Autorka dołożyła starań, by sięgnąć po wiarygodne źródła przedstawionej wiedzy. Do niektórych fragmentów chciałbym odnieść się bardziej szczegółowo.

Bardzo podoba mi się to, że Autorka rozpoczyna wywód od uporządkowania i zdefiniowania kluczowego dla jej pracy pojęcia e-learningu (rozdział pierwszy). Jak słusznie stwierdza, mnogość dostępnych definicji jest bardziej przeszkodą, niż pomocą. Stąd też **wyodrębnienie istotnych komponentów e-learnigu i stworzenie autorzkiej definicji na potrzeby rozprawy (s. 22) jest działaniem uzasadnionym i celowym.** Mam jedynie wątpliwość, czy wyrażenie „proces edukacyjny przebiegający za pośrednictwem Internetu” nie powinno mówić raczej o pośrednictwie cyfrowej infrastruktury komunikacyjnej. To prawda, że Internet jest w zasadzie jej synonimem i utożsamieniem, ale wraz z rozwojem techniki możemy doczekać czasów, gdy zostanie zastąpiony przez nowocześniejsze i bardziej efektywne środki komunikowania. Istnieje też ujęcie, w którym Internet nie jest traktowany jako medium, a jako metamedium, cyfrowe środowisko komunikacyjne, w którym mogą funkcjonować inne media. Wówczas ten fragment definicji mógłby brzmieć „... proces edukacyjny przebiegający w cyfrowym środowisku komunikacyjnym”.

Zasadne jest również odróżnienie e-learningu akademickiego i korporacyjnego, choć tu chciałbym zauważyć, że pandemia COVID-19 znacznie przyspieszyła procesy mediatyzacji edukacji na potrzeby biznesowe, dotknęło to na pewno rynku szkoleń<sup>2</sup>.

W rozdziale drugim Autorka prezentuje miasto Lublin oraz uczelnie lubelskie, z uwzględnieniem uwarunkowań historycznych, demograficznych i oceny jakości kształcenia. Ten rozdział jest wręcz niezbędny dla zrozumienia kontekstu prowadzonych badań. Jest napisany bardzo dobrze, w oparciu o aktualne, wiarygodne i oficjalne źródła. Podobnie należy ocenić również zawarte w trzecim rozdziale wprowadzenie w meandry uregulowań prawnych związanych z wprowadzeniem e-learningu na uczelniach – z wyszczególnieniem, jakie kompetencje przysługują w tym zakresie poszczególnym organom, czy to władzy ustawodawczej i wykonawczej, czy to organom uczelni. Ciekawy jest też wątek historyczny, ukazujący rozwój e-learningu akademickiego w Polsce i na świecie, choć – jak słusznie zauważa Autorka – w początkach, sięgających XVIII wieku, należy mówić raczej o edukacji zdalnej. Chciałbym tu również podjąć polemikę ze stwierdzeniem ze s. 104, iż „rolę pierwszego prototypu komputera przypisuje się Hewlett Packard 9100 z 1968 r.”. To stwierdzenie miałoby szanse na zgodność z prawdą, gdyby Autorka zaznaczyła, że chodzi o komputer osobisty – choć jego twórcy odżegnywali się od nazwania go komputerem, pisali raczej o programowalnym kalkulatorze. Co do palmy pierwszeństwa w zakresie prototypu komputera rozumianego jako elektroniczny komputer cyfrowy, to obecny stan wiedzy przyznaje ją urządzeniu Atanasoffa-Berry’ego z 1939 r., co znalazło swój wyraz m.in. w cofnięciu przez sąd federalny USA patentu dla twórców słynnego ENIACa – a nie możemy wszak zapomnieć o brytyjskim Colossusie z 1943 r. czy maszynie Niemca Konrada Zusego.

Interesujący jest również fragment prezentujący nowe i (być może) nadchodzące trendy w e-learningu oraz rozdział czwarty, analizujący relację między studentem a nauczycielem w procesie e-learningu. Jak już wspominałem, nieco brakuje mi w nim perspektywy komunikacyjnej.

**7. Język pracy i kwestie edytorskie.** Język pracy zasadniczo jest poprawny, spełnia kryteria języka naukowego. Pracę czyta się dobrze, język jest płynny. Momentami miałem wrażenie, że Autorka nieco na siłę powstrzymuje swoje predyspozycje do narracji w duchu popularnym lub publicystycznym, o czym mogą świadczyć takie zwroty jak „okupywać ławkę w murach uczelni”<sup>3</sup> (s. 104) czy też „specjaliści i specjalistki fachowym piórem określili istotne czynniki” (s. 12). Zasadniczo jednak język zachowuje właściwości języka formalnego, stosownego do powagi rozprawy doktorskiej. Momentami, jak zaznaczyłem wcześniej, przydałoby się więcej precyzji i bardziej dogłębne przemyślenie użytych sformułowań, tak aby w całej rozciągłości „odpowiednie dać rzecz słowo”.

---

<sup>2</sup> Por. M. Popek, *Procesy mediatyzacji w branży szkoleniowej w Polsce w pierwszym roku pandemii COVID-19*, Rzeszów 2023, mps rozprawy doktorskiej dostępny online: [https://wsiz.edu.pl/wp-content/uploads/2022/07/rozprawa\\_Magdalena-Popek\\_Procesy-mediatyzacji-w-branzy-szkoleniowej-w-Polsce-w-pierwszym-roku-pandemii-COVID-19.pdf](https://wsiz.edu.pl/wp-content/uploads/2022/07/rozprawa_Magdalena-Popek_Procesy-mediatyzacji-w-branzy-szkoleniowej-w-Polsce-w-pierwszym-roku-pandemii-COVID-19.pdf).

<sup>3</sup> Poprawna forma tego czasownika to „okupować”, gdyż „okupywać” pochodzi od „okupić”, czyli osiągnąć coś wielkim kosztem, odcierpieć, przytłąć, wynagrodzić.

Mimo widocznej staranności edytorskiej, Doktorantka nie ustrzegła się w tekście nielicznych drobnych pomyłek i literówek (na przykład „prawne” zamiast „prawnie” – s. 5, „indywidulanego” – s. 19) czy też nieliczne tzw. wiszące spójniki, ale są to naprawdę wyjątkowe sytuacje i drobiazgi edytorskie, bez realnego wpływu na całościową ocenę dysertacji. Nie mam zasadniczo zastrzeżeń co do poprawności ortograficznej, gramatycznej i stylistycznej. Przedłożona dysertacja jest spójna i poprawna zarówno formalnie, jak i językowo.

**Podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej prosiłbym Doktorantkę o odpowiedź na następujące pytania:**

1. Termin „e-learning” dość powszechnie przyjętą się w języku polskim, co nie zmienia faktu, że został zaczerpnięty wprost z języka angielskiego. Gdyby miała Pani zaproponować optymalne tłumaczenie tego terminu na język polski, to jak ono by brzmiało i dlaczego?
2. Jak, Pani zdaniem, powinien wyglądać idealny model edukacji na uczelni z zastosowaniem e-learningu? Proszę o stworzenie pewnego rodzaju rekomendacji: jakie proporcje między nauczaniem na żywo a e-learningiem należałoby zachować? Jaki rodzaj zajęć (wykłady, ćwiczenia, warsztaty?) należałoby realizować zdalnie? Jakie funkcjonalności powinna przede wszystkim mieć platforma wykorzystywana w tym kształceniu? Jakie wskazówki dałaby Pani osobom, prowadzącym zajęcia w formie e-learningu, może coś w rodzaju dekalogu dla prowadzących?

**8. Podsumowanie i wnioski końcowe.** Przedłożona rozprawa pani mgr Katarzyny Hałas spełnia wymogi, stawiane dysertacjom doktorskim przez art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 Nr 65 poz. 595, z późn. zmianami), w szczególności zaś stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w danej dyscyplinie naukowej i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja jest spójna metodologicznie i językowo. Postawione w recenzji pytania i uwagi krytyczne nie zmieniają pozytywnej oceny przedłożonej rozprawy, która świadczy o tym, że jej Autorka osiągnęła poziom wiedzy i umiejętności oraz dojrzałość naukową, niezbędne do uzyskania stopnia naukowego doktora. Dlatego też wnoszę o przyjęcie rozprawy i kontynuację postępowania, zmierzającego do nadania pani mgr Katarzynie Hałas stopnia naukowego doktora w dyscyplinie „nauki o komunikacji społecznej i mediach”.



Rzeszów, 20 września 2023 r.